

366. J. I. Kraszewski do Wł. Mickiewicza 12 V 1886 Rkp. BJ 13136 k. 53-55.

[k. 53r]

d. 12 maja 1886, San Remo

Villa Verny

Kochany panie Władysławie,

Dotąd na moje podanie z Berlina nie ma odpowiedzi, możesz sobie wyobrazić, jak przyjemnym jest choremu, roznerwowanemu i skłopotanemu interesami wisieć tak w niepewności obrotu ostatecznego sprawy. Która może wypaść – różnie... Zdaje się, że termin 15 powinien ich skłonić do przyspieszenia odpowiedzi, jeżeli powrotu mimo świadectw domagać się będą.

Co do sprzedaży książek naprzód trzeba wiedzieć, co jest i to się powoli teraz robić będzie. Część włoską biblioteki tu gdzieś daruję lub sprzedam za co? – za to, aby się pozbyć. Było tego pak kilka starzyzny. Pobyt mój stały, zapewne dla samego klimatu, wypełnię we Włoszech. [k. 53v] Rzym ma i dogodności, i wielkie niewygody. Sam skład tutejszego towarzystwa polskiego, świeckiego i duchownego utrudnia pobyt i niemiłe mógłby zrodzić stosunki. Jakkolwiek więc z pewnych względów byłby przyjemnym – nie wiem, czy możliwy. Przystępniejsza, tańsza, łatwiejsza Florencja. Co do Paryża, byłby z pewnością najdogodniejszy, ale trzeba, żeby na to pozwoliły finanse, które nie obiecują się polepszyć. Wszystko to czas rozstrzygnie.

Tymczasem zdrowie trzeba jakoś podźwignąć. Doktor mój<sup>1</sup> wyjechał już, ciągnie mnie do siarczanych wód w Schinznach, gdzie jest latem, i kąpiele a powietrze dla mnie zaleca. [k. 54] Schinznach leży w kantonie d'Argovie niedaleko od Zurychu. Być może, iż w czerwcu pojedę na trzy tygodnie, a potem już nie wiem. San Remo nie jest tak niezdanie gorsze, jak myślicie, a ma zawsze *une brise de la mer*<sup>2</sup>, a moje mieszkanie u samego brzegu morza z wyjściem nawet na brzeg...

Gdyby mi okoliczności dozwoliły, wracając z Schinznach, byłbym w Paryżu. Co do tłumaczenia sam nie wiem, co radzić. Kilka tygodni temu żądał rady i pozwolenia na tłumaczenie profesor Glinka z Pau<sup>3</sup>, a że umieścił w „Journal des Étrangers” w Pau tłumaczenie mojej noweli (z *Mozajki*)<sup>4</sup> i ono mi się dobre

---

<sup>1</sup> Jan Tymowski – zob. list nr 314.

<sup>2</sup> *Bryzę od morza* (franc.).

<sup>3</sup> Rudolf Janczewski-Glinka (1842-1929) – urodził się w majątku na Suwalszczyźnie, uczestnik powstania styczniowego, nauczyciel języków w liceum w Nicei, publikował w „Słowie” korespondencje z Riwiery.

<sup>4</sup> J. I. Kraszewski, *Le Portrait et l'original*, trad. R.J. de Glinka, „Revue Universelle Internationale”, nr 17-18, 1886. W liście do J. I. Kraszewskiego, pisanym 30 XII 1886 z Pau, Rudolf Janczewski-Glinka wspomina, że przekład noweli *Malowana i żywa* opublikował w „Revue Universelle Internationale” i zamierza go również zamieścić „w jednym z dzienników północnej Francji” – zob. rkp. BJ 6503, k. 45.

zdało, radziłem mu *Szalona*<sup>5</sup>, *car elle a un intérêt d'actualité*<sup>6</sup>. [k. 54v] Gdyby on nie przekładał, radziłbym ją Wam... Wołę jednak, abyście Wy sami zrobili wybór, a mnie tylko o nim zawiadomili – bo nie wiem, co radzić.

Ściskam dłoń Waszą.

Przyjaciel i sługa

J[ózef] I[gnacy] Krasz[ewski]

[k. 55 koperta z adresem:] Monsieur / Ladislas de Mickiewicz / Paris / 7, Rue Guénégaud, 7 / France

[pieczętka:] S. REMO / 18 / 5 86 / 9M

---

<sup>5</sup> J. I. Kraszewski, *Szalona. Powieść*, t. 1-2, Warszawa 1882.

<sup>6</sup> *Gdyż jest ona na czasie* (franc.).